



WIZYTA SZWEDZKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

We środę przybywa do Polski z wizytą oficjalną szwedzki minister spraw zagranicznych, dr. Ryszard Sandier. Wizyta ta stawia na porządku dziennym sprawę stosunków polsko-szwedzkich.

Od dwustu lat konflikty polsko-szwedzkie wywołane zresztą przede wszystkim względami religijnymi i inspirowane swojego czasu przez protestantkie międzynarodowe organizacje tajne ustwały całkowicie. Przeciwnie, w późniejszych okresach stosunki polsko-szwedzkie układały się jak najprzejawniej.

Dziś dla nas Szwecja, to przede wszystkim kraj leżący nad Bałtykiem. Łącząc nas z nim wspólne dążenia, by nie pozwolić nikomu zmienić Bałtyk na swoje wewnętrzne jezioro.

Ale Szwecja jest dla nas jeszcze krajem, skąd gospodarczo biorąc, najbliższej i najwygodniejszej dowozić możemy wysokowartościową rudę żelazną, której nam brak. W ten sposób gospodarczo biorąc, Polska i Szwecja uzupełniają się wzajemnie.

W dzisiejszych czasach wiele nas łączy a mało dzieli. Omówienie więc form współdziałania nabiera specjalnego znaczenia.

Zbaczniectwa...

WYNALAZKI

Przeglądając nieraz opisy różnych ciekawych wynalazków i odkryć, które swoim twórcom przyniosły majątek i sławę, widzę, że tu jeszcze ludzkość nie osiągnęła szczytu rozwoju. Jeszcze jest tyle do zrobienia.

Pragnąc więc pobudzić ludzi zdolnych do pracy, ułożyłem spis wynalazków, których dokonanie staje się palącym zadaniem.

Oto one:

I. Megafon - automat wygłaszający przy pierwszej lepszej okazji przemówienia gloryfikujące prace Międzyzdrojów. Ile to czasu zaoszczędziłby nasz przeznaczeni burmistrz, a tak ciągle biedaczek mówi i mówi.

II. Automatyczny poseł. Wstaje i głosi za pociągami ciemniaki z taw rządowych. (Trzeba jednak oznaczyć, że w tej dziedzinie osiągnęliśmy już bardzo dobre rezultaty, pomimo braków automatów).

III. Przyrząd do układania w tramwaju pasażerów warstwami, jeden nad drugim. (Szczególnie potrzebny na linii 7). W ten sposób będzie można pusiścić wozy poszczególne linie, jeszcze rzadziej, a ludzi jeszcze więcej się zmieści.

IV. Srodek, po zażyciu którego obywateli uwierzyłoby w czystość rąk pewnych ludzi (Wicie o kim mowa?) i bezinteresowność i ideowość ich poczynań.

V. Fuzja do polowania na kaczkę dziennikarskie i polityczne.

VI. Proszek do wybielania czarnych charakterów.

VII. Surowica Madagaskarowa („extractum madagascariensis”). Po zastrzyknięciu tej surowicy, jedynym marzeniem żydów, byłby najszybszy wyjazd ich na Madagaskar.

Wzicie się więc wynalazcy do pracy. Zapewniam, że zrobicie majątek, a wynalazcy „surowicy madagaskarowej” naród postawi pomnik, za życia, na dowolnie wybranym placu. I to pomnik nie dłużej niż 5 lat, Dobrzankower Hersz Majer na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat,

Ubój rytualny p. Słonimskiego i „chińszczyzna” prezesa Sieroszewskiego

Tegoroczne wakacje są dla wielu w Polsce stanowczo nie udane. Nie tylko w polityce, lecz także i w literaturze. Wprawdzie panowie: Sieroszewski i Słonimski (bo o nich tutaj rzecz idzie) to — literatura, ale, bądź co bądź, obaj stanowią zjawiska dość... niezwykle.

Zarówno sprawa prezesa P. A. L-u senatora Sieroszewskiego, jak i sprawa „geniusza” z „Wiadomości Literackich” — żyda Słonimskiego są naszym Czytelnikom już znane. Podawaliśmy na łamach „ABC”, rewelacje dotyczące „naśladownictwa” bajek Grimma przez p. Sieroszewskiego, zamieściliśmy również list p. Alfreda Łaszewskiego, omawiający skandaliczne kulisy kongresu Penklubów w Paryżu i rolę, jaką tam odegrał Słonimski.

Obecnie znajdujemy w „Prosto z mostu” (Nr. 39) nowe rewelacje, dotyczące obydwóch spraw. „Prosto z mostu” zamieszcza list prof. Juliana Krzyżanowskiego, który bierze Sieroszewskiego w obronę, wywodząc, że nie musiał on zaraz popełnić plagiatu, skoro się zważy, że bajka Grimma i bajka Sieroszewskiego są dwiema wersjami tego samego typu i, że w istocie bajek leży fakt, iż mogą one posiadać wiele wariantów w literaturach różnych narodów.

Jak więc było naprawdę i kto podał wersję bliższą pierwotnemu — Grimm, czy niania p. Sieroszewskiego — trudno stwierdzić i zresztą — nie warto, sprawa bowiem jest dość blaha. Gorzej, że nie jest to jedyny punkt niewyjaśniony w twórczości Sieroszewskiego. „Prosto z mostu” przytacza artykuł Piotra Grzegorzcyka zamieszczonego przed paru laty w „Ruchu Literackim”. Z artykułu tego wynika jasno, że Sieroszewski pisał swą znaną powieść p. t. „Zamorski diabeł”, opartą na motywach chińskich... „przerobił” książkę rosyjskiego podróżnika P. J. Piaseckiego „Podróż po Chinach”. Z szeregu przykładów przytaczanych przez p. Grzegorzcyka, widać, że chińszczyzna Sieroszewskiego jest wzięta z żywca z Piaseckiego, a przeróbki dokonane są bezceremonialnie, nie brak też fragmentów identycznych, lub zlekka tylko zmienionych.

Tu już sprawa jest poważniejsza. Czas byłoby ją wyjaśnić, gdyż nie można dopuścić, aby PAL — instytucja chociaż ośmieszana — przeciw oficjalna była przytulkiem, delikatnie mówiąc — naśladowców.

Ze Słonimskim sprawa jest prosta. Żydów za wiele już sobie pozwala i powinien stanowczo wraz z innymi „geniuszami” (w rodzaju Tuwima) zostać zlikwidowany na gruncie literackim.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich” odpowiada on na stawiane mu zarzuty po prostu ordynarnie:

„Święto kuchty warszawskiej, które zbijał jakiś petak z suteryny, strasznie napytlowały na PEN-Club”.

W związku z tym pisze p. A. Łaszewski w „Prosto z mostu”:

Okazuje się, że manifestację obrażoną dumę i godność narodową upodabniamy się tym samym do kucharz, bo przecież tylko ludzie z magla mogą brać na serio takie głupstwa jak obraza kraju. Żydów to oczywiście nie a nic nie obchodzi. Oni są ponad tym. Dobrze, że się Słonimski przyznał. Czekamy tylko kiedy zakomunikuje nam termin wyjazdu. To się niedługo skończy proszę panów. Święta polska cierpliwość ma swoje granice.

Nie pochodzę z magla, ale gdybym był synem maglarki p. Słonimski chodziłby już dzisiaj bez zębów. To ciągle pamiętanie ludzi ciężkiej pracy jest przecież do-

wodem tchórzostwa obliczonego na zupełną bezkarność.

Podobno kuchty warszawskie zbijał jakiś petak z suteryny. Prosimy o bliższy adres, imię i nazwisko. Trzeba będzie namówić petaka żeby stanął w obronie ludzi z nizin. Jak żydowski arystokrata dostanie dobre łanie, to się może wyleczy z wielkopańskiej pogardy dla nędzarzy, którzy wegetują w

piwnicach. Gdy tego rodzaju pogardliwe epitety rzuca człowiek wykształcony i inteligentny, trzeba go surowo skarcić, ale można od biedy zrozumieć intencję. Lecz Słonimski, którego andrusowska mentalność toleruje się u nas od lat nie ma prawa nikogo ganić za poziom intelektualny, bo przecież sam reprezentuje klasę najniższą z możliwych.

Może ktoś powiedzieć, że z żydem nie warto dyskutować. Niewątpliwie, ale żydowi nie można zbyt wiele pozwalać. A Słonimskiego, który już przekracza zaczyna wszelkie granice, tym bardziej trzeba — uspokoić. Ze względów humanitarnych można zasłować — ubój rytualny.

STEFAN FIBICH AL. JEROZOLIMSKIE 7 Poleca: **KOSZULE, KRAWATY, KAPELUSZE - PŁASZCZE** ceny niższe

Jak p. Hollender straszy Polaków bankructwem antysemitizmu

(k) W żydowskiej „Chwili” ukazał się artykuł niejakiego p. Hollendra, w którym stara się on wykazać bankructwo antysemityzmu.

Rok żydowski

P. Hollender tak zaczyna swą opowieść:

Rok, który mija, rok ostatni stał w Polsce pod znakiem szczególnie wojennego i agresywnego antysemityzmu.

Oczywiście ma na myśli rok według kalendarza żydowskiego, do końca bowiem roku według kalendarza chrześcijańskiego jeszcze przeszło 4 miesiące.

Insynuacje

Następnie p. Hollender snuje jakieś tajemnicze insynuacje:

Ponury rok, ponura seria, okres, który przyniósł historią z pewnością będzie się starała albo zbyt wymownym i głośnym milczeniem, albo od którego przyszli Polacy będą się odzywać i tłumaczyć. I może nawet niejednemu da się wytłumaczyć. Przyszła historia bowiem będzie mogła odsłonić niedojrzałą machinację, którą dzisiaj musi się przemleć z względów koniecznej dyskrekcji.

Jakiś pan dyskretny panie Hollender. Nie chce Pan powiedzieć, a mybysmy tak chętnie dowie-

dzieli, czy Pan naprawdę co wie, czy tylko udaje.

Strachy na lachy

Ale p. Hollender nie tylko insynuuje, ale i straszy:

Zaczęły się silny odpyły warstw robotniczych i nawet bezrobotnych z kadr endekich. Świadczyły o tym tłumy, biorące udział w demonstracji 1-szo majowej w całej Polsce. I wreszcie rok ostatni, był w przeważnej ilości dziełem akcji przeprowadzonej przez związki klasowe. To przyczyniło się do wzmocnienia popularności P. P. S. wśród robotników. Ostatnie wystąpienia Stronictw Ludowych wykazują, że i na tym odcinku jest źle. Chłopi, coraz lepiej zorganizowani, dążą do nowej ordynacji wyborczej i wręcz demokratycznej formy rządów w Polsce.

P. Hollender widzi w tych ruchach odsiecz, spiesząc żydom na pomoc.

Zmartwienie p. Hollendra

I dlatego pisze p. Hollender:

Nacjonalizm polski osiągnął jak się zdaje swój punkt kulminacyjny. Przeżył swój „najgłośniejszy” pod każdym względem rok, i kto wie, czy nie będzie to rok w ogóle najgłośniejszy w jego historii. Wbrew wszelkim pozorom bowiem sądzić można, że rok ten był nie tylko rokiem największego nasilenia, ale zarazem początkiem przesilenia polskiego nacjonalizmu.

Tłum żydowsko-socjalistyczny napadł na pikiety narodowców

Zajścia w Łomży i okolicy

ŁOMŻA, 22. 8. (Tel. wł.). W pięć kilkanaście osób pikietowało sklepy żydowskie, niedopuszczając chrześcijan do kupowania u żydów. Na tym nie doszło do zajść z robotnikami żydowskimi, oraz pepesowskimi, którzy zaatakowali pikietarzy. Między innymi napadnięto na Przybyszewskiego, b. więźnia Berez. Policja interweniowała i niedopuszcila do dalszych bójek. Sklepy żydowskie były zamknięte przez cały dzień. W zajściach po stronie żydów wzięła u-

dział pewna liczba robotników, zatrudnionych u żydów, którzy specjalnie zwolnili ich z pracy, aby mogli walczyć z pikietami narodowców.

Jednocześnie w łomżyńskim, w kilku miasteczkach doszło do zajść antyżydowskich. W Śniadowie pobito kilkudziesięciu żydów, w Kolnie rozrzucono towary, a w Jedwabnem pobito kilku żydów i wybito szyby w trzech sklepach.

Nowe okręty dla polskiej floty handlowej

Jak już donoszono, „Zegluga Polska” nabyła w Szwecji dotychczas charterowany statek motorowy „Lechistan”. Pojemność jego wynosi 1.942 trb., nośność — 3.000 tDw, szybkość — do 12 węzłów. Jest on przeznaczony do obsługi regularnej linii towarowej do portów Lewantu.

Jednocześnie „Polsko Skandy-

nawskie Towarzystwo Transportowe” zamówiło w Anglii statek parowy o nośności 4.300 tDw — dla przewozów węgla do krajów skandynawskich, oraz buduje w Holandii statek bunkrowy.

Wreszcie, spółka rybołówstwa dalekomorskiego „Pomorze” nabyła dwa trawlerzy po około 325 trb.

Nowy klasztor w Jarocinie

budują OO Franciszkanie Obserwanci

OO Franciszkanie Obserwanci (bernardyni), mający swą centralę w Panewnikach i poza tym szereg klasztorów w Wielkopolsce (Osieczna, Pakość, Kobylin) przystąpili do budowy nowej siedziby klasztornej w Jarocinie, gdzie zakupili 11 i pół ha ziemi i już od r. 1934 pracując nad wzniesieniem seminarium klasztoru i kościoła. Prace te zaczęli przede wszystkim od urządzenia własnej cegielni, która wyprodukowała dotąd milion cegieł. Dzięki temu w roku bieżącym stanęło pod lewe skrzydło seminarium, którego wykończenie przewidziane jest na najbliższe miesiące. O rozmiarach podjętych prac najlepiej świadczy liczba 180 robotników zatrudnionych na budowie, w cegielni i betoniarni. Nowe se-

minarium w Jarocinie ma pomieścić do 200 młodzińców pragnących poświęcić się pracy misyjnej.

Aresztowanie działaczy niemieckich w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA, 22. 8. Jak donosi organ czeskich Narodowych Socjalistów „Ceske Slovo”, policja czeńska aresztowała w tych dniach trzech wybitnych działaczy partii sudecko-niemieckiej Koska, Kleinera i właściciela hotelu „Silesia” w Graefenbergu na Śląsku, Jaroschka. Wszyscy aresztowani przewiezieni zostali do więzienia w Opawie i oskarżeni są o popełnienie zbrodni w stosunku do państwa.



HALLEROWO

Niestrudzone w niepotrzebnych wysiłkach władze postanowiły przemianować Wielką Wieś — Władystawowo.

Witold Hubert zadał sobie trud wytłumaczenia w „Myśli Narodowej”, że Wielka Wieś to nazwa prastara, że Velaves spotyka się już w akcie na dawczym księciu pomorskiego Mszczuja w 1284 r.! Władystawowo — port wojenny — założył Władystaw IV-ty na miejscu dzisiejszych Chatup.

Prawda historyczna nie tu nie pomoże. Chodzi przecież o to, że dziś mówi się: Wielka Wieś Hallerowo. Właśnie dla zamazania tego słowa „Hallerowo” komponuje się Władystawowo.

PRZEOCZENIE

Niezadawalniac się zażydzeniem teatru Narodowego w Warszawie chałaciarze montują na Bielańskiej „Żydowską Scenę Narodową”. Wedle zapowiedzi repertuar będzie najistotniejszym wyrazem żydowskiego ducha.

Spis autorów wymienia Natana, Sulamitę, Małkę Lokier, Lipszycę, Rosta, Lobę. Uderza brak Tuwima i Słonimskiego. Przecie obaj piszą dla sceny i dzieła ich są wiernym wyrazem żydowskiego ducha.

Przeoczenie czy może uznano ich za zbyt wielkie miernoty?

GŁOS KLAMCÓW

W „Głosie Demokratii”, piśmie wychodzącym z żydowskich pieniędzy, w którym Polacy wysługują się żydom, jest taka wzmianka:

Chłopi ze wsi Podwałowej (koło Przytyka) z miejscowym księdzem na czele poprosili straganiarzy żydów z okolicy by rażczyli przybywać do nich na targi.

Handlarze żydzi, którzy dali posłuch temu zaproszeniu byli niezmiernie ży czliwie przyjęci.

Była zapewne i brania triumfalna z napisem z kwiecica: Witajcie żydzi! i ksiądz zapewne wyszedł do pejsaczy z chlebem i solą

I jeszcze żydy się skarżą na jakiś bojkot. (kol.).

O polski hurt

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zacyj kupieckich polskich społeczeństwa obowiązek naglący — stworzenia silnej sieci chrześcijańskich hurtowni wszelkich branz.

Organizacje te zrzeszone są wszak w ogólnopolskiej instytucji — Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, skupiającej obecnie prawie wyłącznie kupiectwo chrześcijańskie w 14 zrzeczeniach terytorialnych i branżowych.

Jednakże, z nielicznymi wyjątkami, zrzeszenia te nie umieją rozwiązać sprawy hurtu na szeroką skalę, ograniczając się do dyskusyj mniej lub więcej teoretycznych oraz do pomocy w zakładaniu samorządnie zwykłe powstających i słabych placówek hurtu prowincjonalnego.

Nie mamy jednak czasu na powolną rozbudowę polskiego hurtu od dołu, drogą tworzenia np. małych hurtowni kupieckich spółdzielczych i zrzeszenia ich w coraz silniejsze i większy teren obejmujące jednostki.

Handel polski, od setek lat, od epoki powiedzmy Wierzyńskiego, duszony przez element żydowski, musi teraz odradzać się w tempie gwałtownym, budując jednocześnie i stragan i sklep wiejski i detal i hurt.

Głosić hasło powolnej, „systematycznej” ewolucji, znaczącej akceptować długie jeszcze lata tkwienia w okowach hurtu żydowskiego, znaczy ryzykować możliwość nagłych wstrząsów, przez obce kupiectwo organizowanych w miarę jego kosmopolitycznych i antypolskich potrzeb.

Przeciwie — musi i to natychmiast zjawiać się inicjatywa tworzenia mocnych chrześcijańskich placówek hurtowych o dużym zasięgu terytorialnym, słowem — z wielkim rozmachem i śmiałością, opartą realnie na coraz trwalszym zaufaniu społeczeństwa do polskiego kupca, na coraz bliższej z nim współpracy.

Najbardziej naglące jest może stworzenie wielkiej hurtowni kolonialno-spożywczej, będącej odbiorcą produktów rolnych i wytworów przemysłowych wprost od producentów, mającej własne źródła importu, dysponującą siecią filii w większych ośrodkach prowincjonalnych.

Forma prawna takiej instytucji nie jest sprawą istotną, może to być — najlepiej — spółdzielnia osób lub zrzeszeń, bądź spółka akcyjna o kapitale imiennym, naturalnie rodzinnym.

Chodzi przede wszystkim o rozmach, o wyjście z drohnych, słabych i nieśmiałych projekciwów.

Trzeba pamiętać, że w chwili obecnej poparcie dla takiej wielkiej akcji hurtu polskiego ze strony społeczeństwa, prasy, instytucji kredytowych, a niewątpliwie i władz wojskowych i cywilnych — jest pewne, że koniunktura społeczna dla polskiego handlu hurtowego już jest!

Organizacje kupiectwa polskiego, wybitniejsi kupcy mają głos!

W. O.

Szprincza Szwimer i tow.

skazani na długoletnie więzienie

W Sądzie Okręgowym w Mławie zapadł wyrok na znanych tamtejszych działaczy komunistycznych, członków KO KPP. Skazani zostali: Zamek Lejzer na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, Dobrzankower Hersz Majer na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat,

Purzycka Chaja i Gutman Ita po półtora roku więzienia, Żarnowski Wincenty 2 lata więzienia, oraz Legomski Kazimierz na 8 lat więzienia i 19 lat pozbawienia praw i przyjacielka jego Szprincza Szwimer na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat.